

Po ponad 400 dniach, Nicolo Zaniolo w końcu trafił do siatki. Dokonał tego w wygranym 3:0 meczu z Trabzonsporem.

Po koszmarze w meczu z Juventusem dwa lata temu, kilkumiesięcznej rehabilitacji, powrocie i ponownym zerwaniu więzadeł we wrześniu (tym razem w drugim kolanie), wielu zaczęło wątpić w przyszłość tego utalentowanego piłkarza. Ten jednak zamyka koszmarny dwuletni rozdział z przytupem: Zdobywając powołanie do reprezentacji oraz strzelając gola Trabzonsporowi, Nicolo Zaniolo wraca do piłkarskiej rutyny. "Trening z mistrzami Europy mi pomoże" - odpowiada.

Kto wie, ile emocji i radości było w tym chłopaku, który po zdobyciu bramki padł na ziemię i ukrył twarz w dłoniach. Brakło mu siły by zrobić cokolwiek sensownego, po prostu leżał na murawie poruszony, ze zwycięskim uśmiechem na ustach. "Po bramce myślałem o całej dotychczasowej karierze, o całym zmarnowanym roku, kibicach, którzy przez cały ten czas mnie wspierali. To nowy rozdział dla mnie. Przeszedłem przez najgorszy okres życia, ale teraz cieszę się tym, co robię i kim się staję" - wyznał Nicolo.

Według Mourinho, chłopak jest "spokojny i pewny siebie". Dodaje, że gol jest miłym dodatkiem, ale najważniejsza będzie regularna dobra gra. Plusem jest to, że Zaniolo nie odczuwa strachu i limitów. The Special One był pozytywnie zaskoczony, gdy młody Włoch odmówił dodatkowych dwóch dni wolnego po spotkaniu, tłumacząc to zbyt długim okresem wolnego do niedawna oraz chęcią budowy relacji z drużyną.

Autor: Hakonas